Warszawa.

№ 244. Rok 1860.

# KRONIKA

# KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Poniedziałek.

Dnia $\frac{5}{17}$ Września.

Ciepła dziś rano stopni 12.
Ciepła wczoraj w południe stopni 16.
Jutro Św. Józefa z Kopertynu.

Wschód słońca o godz. 5 min. 38.
Zachód „ „ 6 „ 10.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 1.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

**Do Kroniki krajowej i zagranicznej**, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cene druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenia kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop, kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

— *Z Petersburga dnia* 19 (31) *sierpnia* 1860 r. — Ministerstwo Finansów zawiadamia, że Najwyższem zezwoleniem Najjaśniejszego Pana, ogłoszone zostało kupcom handlującym w Kiachcie, znajdującym się w Moskwie i na jarmarku w Niżnim Nowogrodzie, że w żadnym razie nie będzie wolno wprowadzać herbaty Kantońskiej, do 1 stycznia 1861 r., i że o pozwoleniu, jeżeli takowe nastąpi, handlujące w Kiachcie kupiectwo, będzie zawiadomione najmniej na sześć miesięcy przed wprowadeniem tego postanowienia w wyknanie.

*Komitet budowy kościoła w Warszawie przy placu Grzybowskim p. w. Niepokalanego poczęcia N. M. P.*

W dalszym ciągu odezwy swej z dnia 3 (15) maja r. b. donoszącej o zamiarze wzniesienia nowego kościoła, tudzież o dozwolonem zbieraniu na ten cel w całym kraju dobrowolnych ofiar i składek do wysokości summy anszlagowej rs 200,000 ma zaszczyt donieść, że rozesłane już zostały książeczki i kwitarjusze do poboru rzeczonych składek Ks. proboszczom parafjalnym i osobom które pospieszyć raczyły z przyjęciem współdziałania i ofiarowaniem w tym względzie komitetowi łaskawej pomocy swojej.

Przy takim rozwoju działań i z powodu nastąpić mającego wkrótce rozpoczęcia fabryki, Komitet uznał, że grosz publiczny do dyspozycji jego złożony winien mieć jawny rachunek. Dlatego też dołącza poniżej wykaz ofiar, jakie przed i po rozesłaniu wzmiankowanych książeczek do kassy komitetu po dzień dzisiejszy wpłynęły, a w szczególności:

1) Summa rs. 12,000 w listach zastawnych ofiarowana przez Gabrjelę hr. Zabiełło, która oprócz tego darowała pod budowę kościoła obszerny plac z zabudowaniami pod Nr. 1084 w Warszawie, 2) Aleksandra z Sobolewskich hr. Kwilecka złożyła rs. 150, 3) Pewna dama w swej słabości rs. 3, 4) Tadeusz Doria Dernałowicz rs. 150; 5) Paulina z Potockich hr. Łubieńska rs. 1,350, 6) Gabrjela hr. Zabiełło nadesłała powtórnie rs. 495 k. 10, 7) Osoba niewiadoma za pośrednictwem księdza Popławskiego rs. 1,273 k. 50, 8) Osoba niewiadoma za pośrednictwem członka komitetu Ludwika Górskiego rs. 2,000, 9) Ludwik i Paulina z hr. Krasińskich małżonkowie Górscy na poczet darowizny w ilości rs. 3,000 wnieśli pierwszą ratę roczną rs. 1,000, 10) Hrynkiewicz porucznik wojsk C. R. rs. 10; 11) Link Maksymiljan rs. 3, 12) Śliżewski rs. 1, 13) H. W. przy liście pisanym d. 12 czerwca t. r. z Rogowa rs. 9, 14) E. M. za pośrednictwem księdza kanonika Szelewskiego, redaktora Pamiętnika Religijno Moralnego rs. 100, 15) Malinowski Stanisław z Paryża rs. 30, 16) Aleksandra hr. Kwilecka rs. 30, 17) ksiądz Tałajewski proboszcz parafji Dobrzyków złożone na jego ręce przez parafjan rs. 32, 18) Jego Ekscellencja Arcybiskup Metropolita Warszawski ks. Fijałkowski rs. 300, 19) Pusłowski Ksawery rs. 300, 20) Księżna Lubecka rs. 100, 21) Ginet Józef rs. 5, 22) ksiądz biskup Dekert rs. 150, 23) ksiądz Gronczewski proboszcz z m. Gostynina złożone przez tamecznych parafjan rs. 2 k. 70, 24) Szczuka Aleksander, zebrane od przyjaciół rs. 3, 25) Osoba niewiadoma za pośrednictwem zakrystjana przy kościele Ś-go Krzyża rs. 1 k. 50, 26) K. W. przy liście z Hrubieszowa daty 20 czerwca r. b. rs. 1, 27) Ponieważ z powyższych wpływów uzbierało się listami zastawnemi złp. 122,000 czyli rs. 18,330 zatem kupony płatne po koniec półrocza I-go r. b. na gotowiznę zrealizowane przyniosły rs. 2,195, 28) Mieszkaniec z Wołyńskiego Polesia z pod Łucka rs. 25, 29) M. A. Z. i B. K. z Warszawy rs. 1 k. 15, 30) ksiądz Przybyszewski proboszcz parafji Bieżuń złożone przez tamtejszych parafian rs. 60, 31) Prócz tego w Banku Polskim złożony jest kapitał rs. 900 pochodzący z zapisu ś. p. Mostowskiego, zatwierdzonego Postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 29 sierpnia (10 września) 1858 r.—Warszawa d. 24 sierpnia (5 września) 1860 r.—Prezydujący K. J. Dekert B. S. A. W.—Sekretarz, ks. Sporzyński.

JO. Książę Gorczakow, Jeneral-Adjutant Jego Cesarskiej Mości, Głównodowodzący 1-szą armją Namiestnik Królestwa, wraz z małżonką swoją Damą dworu Ich Cesarskich Mości i córką księżniczką Zofią frejliną dworu Ich Cesarskich Mości, oraz synem księciem Mikołajem assesorem kolegjalnym, kamerjunkrem dworu Jego Cesarskiej Mości, onegdaj o godzinie 7 wieczorem powrócił z zagranicy.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Jutro jako w 4-tą rocznicę przeniesienia JW. Fijałkowskiego z Biskupstwa Hermopolitańskiego na stolicę Arcybiskupią w Warszawie, w kościele Metropolitalnym Ś-go Jana odprawioną zostanie o godzinie 9 rano wotywa o najdłuższe w czerstwem zdrowiu życie najdostojniejszego Arcypasterza.

— Na wystawę krajową sztuk pięknych przybyły następujące obrazy Januarego Suchodolskiego: 1° Spacer w Aleach Ujazdowskich za króla Stanisława Augusta. 2° Objazd nocny kresów nad Dniestrem, z Mohorta, poematu Wincentego Pola.

— Widzieliśmy w tych dniach przedruk pierwszych arkuszy historji powszechnej Rottecka przez P. Rogalskiego przerobionej. Dawna edycja, która w 1842 roku ukazała się, tylko do roku 1830 doprowadzoną była, nowa zaś nakładem pana Okońskiego wyjść mająca sięga nowszych czasów. Cena tego dzieła nadzwyczaj niska, stosunkowo do wewnętrznej wartości, bo zaledwie 5 rubli za 5 tomów wynosząca, zjedna pewno panu O. znaczną liczbę prenumeratorów, tymbardziej że można ją składać częściowo przy odbiorze każdego tomu.

(*Artykuł nadesłany*). Mamy przed sobą XI tomik *Bibljoteki Popularnej nauk przyrodzonych Bernsteina*, tłomaczenia *Stanisława Löwenharda*. Tomik ten zawiera na 186 stronnicach, wykład jednej z najtrudniejszych nauk, a autor swemu wykładowi nadał tytuł fantazyjnej podróży po wszechświecie. Pod formą tą, daje czytelnikowi obraz zupełnie dokładny ile można, zważając na czytelników dla których pisał, całego systematu słonecznego, począwszy od księżyca, aż do najodleglejszej planety, oraz obrazek historyczny odkrycia tak planet, jako i gwiazd błąkających po niebie.

Trzeba przyznać, że autor niepospolity ma dar spopularyzowania nauk, przyodziewania tychże w szatę ludową, czynienia ich stosowniejszemi dla umysłów nieprzysposobionych systematycznemi studjami do przyjmowania suchych wykładów.

Pan *St. Löwenhard* potrafił nietylko oddać w zupełności myśl autora, ale nadto umiał tłómaczeniu swemu nadać charakter mniej więcej swojski, kładąc wszędzie znane nam ojczyste miejsca, gdzie oryginał przytacza miejscowości znane tylko Niemcom.

Ponieważ jeszcze raz myślimy wystąpić przed sz. publicznością z ogólnym rozbiorem, po ukończeniu całego dziełka, którego tylko jeszcze brak jednego tomiku, przeto wstrzymujemy się w niniejszem od dalszych uwag, sądząc że wystarczy na teraz powyższa wzmianka, którą rzetelnie chcielibyśmy zachęcać naszą publiczność do czytania XI tomika, który jak sądzimy, każdego zadowolnić może, gdy tylko szuka przystępnego wykładu astronomji. *A. K.*

— Piszą nam z Łęczycy:

Zbiory w okolicy zupełnie są ukończone rezultat jest dobry; siew rozpoczęto, a nadzieja przyszłych sprzętów jakoś nas wielce ożywia.

Przed kilku dniami przybył do Łęczycy Pfejfer z trupą artystów krakowskich, ale na ten raz zawiódł się na łęczycanach, bo obywatele ziemscy ociężeli, teatr odwiedzany bywa tylko przez samych miejskich mieszkańców. A szkoda wielka, że tak mało zwracamy uwagę na tę truppę, w której prawie nikogo nie ma bez wyraźnych zdolności scenicznych. Panowie Delchau, Królikowski, Benda i Janowski, panie Safir i Biedrońska mieliby powodzenie przed najwięcej wymagającą publicznością w stolicy. Teatr obecnie urządzony jest w murach starego zamku, bo dawniej go nie było, tylko tak nazwany popanieński, należący do p. Starzyńskiego, w którym dotąd odbywały się podobnego rodzaju widowiska, wymaga reparacji.

— Przed kilku dniami w Ponarskim tunelu na kolei Petersbursko-Warszawskiej, wagon z ziemią zgruchotał jednego z sprowadzonych z zagranicy inżynierów. Szczegóły tego okropnego wypadku podamy, skoro dojdą do naszej wiadomości.

— *Gazeta Warszawska*:

Przed rokiem niemal wyszło było rozporządzenie, aby w gimnazjum tak zwanem Polskim we Lwowie, nie przyjmowano uczni innego wyznania, tylko rzymsko katolickiego. Dowiadujemy się teraz z *Przeglądu*, że rozporządzenie to w tych dniach zostało cofniętem i że od nowego roku szkolnego wolno jest zapisywać się do pomienionego gimnazjum uczniom wszelkich wyznań.

— Droga żelazna między Przeworskiem a Przemyślem w Galicji, ma być otworzoną w dniu 4 listopada r. b., a do końca roku przyszłego ma być kolej żelazna ukończona na całej przestrzeni z Krakowa do Lwowa.

— Magazyn mód Nr. 38 wyszedł z druku i zawiera: Lilja p. M. Ilnicką; Przemysłowo-rolnicza wystawa w Paryżu (dokoń.), korrespondencja Paryzka; Pogadanka tygodniowa; mody i nowości zagraniczne, opis ryciny; przypomnienia ogrodnicze; przepis marynowania grzybów; korespondencje. Do tego numeru dołączoną jest paryzka rycina z modami męzkiemi.

— Nr. 12 Kmiotka (pismo tygodniowe illustrowane) wyszedł z druku i zawiera:

Opowiadania z pisma świętego: Izaak szuka żony. Pogadanka Janka z Bielca. Kazoar. Marcin uczy Marcina: Co to jest lato? Przysłowia i przypowieści polskie. Gospodarstwo wiejskie: przechowanie ziarna na zasiew wiosenny. Co się dzieje między ludźmi? Odpowiedzi.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### H I S Z P A N J A.

*Madryt 6 września. Gazeta de Madrid* donosi dziś obszernie o przyjęciu marokańskiego posła przez królową i odbytym ceremonjale.

Posłowie przyjechali w czterech dworskich karetach i odesłani zostali w nich do pałacu Buena-Vista. Królowa i król przyjęli ich na tronie siedzący; przy wejściu w trzech odstępach złożyli trzy niskie pokłony; przy odejściu powtórzyli to samo. Mowy posłowie mieli w języku arabskim, królowa w hiszpańskim, a pierwszy sekretarz ministerstwa spraw zewnętrznych, Satteruino Calderon Collantes tłómaczył je.

Pierwszy morokański poseł oświadczył stylem szumnym wschodnim, że cesarz jego uznał za najlepsze postąpić według przykładu swych poprzedników i posłać poselstwo dla wznowienia dobrych stosunków między dwoma państwami. Poseł wręczył list swego panującego i podziękował za świetną gościnność jaką tu poselstwo znalazło. Królowa objawiła swą radość z zbliżenia się znowu dwóch ludów, które się wzajemnie uznały i oceniły się dopiero na polu bitwy. Wspomniała o korzyściach, które wynikną z pokoju dla obu narodów, i zapewniła posła, że przyjazne przyjęcie jakiego doznał jest dowodem serdeczności z jaką Hiszpanie przyjmują tych, którzy z zaufaniem zbliżają się do nich, i zakończyła ukłonem posłom i obietnicą dania im listu do ich cesarza. Następnie królowa i król zstąpili z stronu i przyjęli dary przysłane od cesarza. (*Brcsl. Zeit.*)

### S E R B J A.

*Belgrad 6 września*. Stan księcia Miłosza pogorsza się tak dalece, że zapewne dni jego są porachowane. Niektóre kroki rządowe postanowione w ostatnich czasach zapewne już podpisał książe Michał.

Deputacja serbska wraca do Konstantynopola. Dziennik *Srbske-Nowiny* ogłasza artykuł, wystawiający z jakich pobudek i z jakiemi propozycjami deputacja udała się do Konstantynopola, i wyraża żal, że Porta w tych krytycznych okolicznościach, tak mało zwróciła uwagi na życzenia narodu Serbskiego.

Serbja spodziewała się, że jej przywileje będą zatwierdzone, i jej prawa uznane; teraz widzi, że się omyliła i nawet najpracowitszy rzyąd nie może nią rządzić spokojnie. Dziennik serbski spodziewa się że Porta uzna swój błąd i nie będzie wszystkiego ryzykować, gdyż nareszcie winna zrozumieć siłę i ważność narodu serbskiego, jego położenie geograficzne i sympatją którą ma u ludów słowiańskich.

Stronnictwo Stevtcha ma znowu wpływ i łatwo mogłoby sprowadziś katastrofę, któraby sprowadziła znowu ważne zawikłania w Europie. Mówią także o tajemnych stosunkach z Czarnogórcami. (*Nord.*)

### W Ł O C H Y.

*Neapol, 8 września*. Wielka wiadomość doszła was już bezwątpienia, ograniczę się więc tylko do niektórych szczegółów.

Król wraz z królową wsiadł przedwczoraj na statek hiszpański. Żaden parypływ neapolitański mimo formalnych rozkazów nie chciał udać się z królem do Gaety. Słusznie czynią, marynarze obawiali się aby ich nie zaprowadzono do Trjestu i nie zdano Austrji. Ztąd wynikło że Garibaldi po przybyciu do Neapola natychmiast oddał całą neapolitańską flottę pod rozkazy admirała Persano, z wyjątkiem jednej fregaty *Parthenope* znajdującej się obecnie w Gaeta.

Tak więc Wiktor Emanuel ma teraz marynarkę najpierwszą we Włoszech.

Dodajemy, że admirał Persano nie odrzucił tego daru i zaraz wczoraj wieczór wysadził na ląd barsaglierów. Wiktor Emanuel jest więc już bezpośrednio wciągnięty w sprawę Neapola.

Król odjeżdżając pozostawił szesnaście kolumn dekretów do następnego numeru *Dziennika konstytucyjnego*. Poprzedza je proklamacja do Neapolitańczyków i protestacja do Europy. Zamieszczamy ją poniżej.

Garibaldi wylądował w pobliżu Vietri w nocy z dnia 5go na 6ty. Dnia 6go rano był w Salerno. Przedwczoraj znakomitsze osoby z Neapola odwiedzały go w Cava. Wczoraj rano adres Liberio Romano, potem wizyta syndyka i komendanta gwardji narodowej wezwały dyktatora do Neapola. Przybył około południa w towarzystwie tylko swego sztabu głównego. Wysiadł w pałacu Forestaria, którzy tworzy węgieł z zamkiem królewskim na placu śgo Franciszka á Paulo. Z balkonu tego pałacu miał mowę do ludu.

Po kilku chwilach odpoczynku, Garibaldi udał się do kościoła katedralnego pośród niezliczonego tłumu ludu i tysiąca pojazdów.

Garibaldi ogłosił proklamacją do Neapolitańczyków, w której pochlebia ludowi i dwukrotnie wykrzykuje pochwały Wiktora Emanuela.

Z kościoła katedralnego Garibaldi udał się do pałacu Angri, do księcia Fondi, który mu ofiarował gościnność. Dyktator przepędził noc w tym pałacu. Dziś według zwyczaju dawnych królów odbędzie pielgrzymkę do *Piedigrotte*.

Warownie są zawsze w ręku wojsk królewskich, ale te wystawiły wczoraj wieczór chorągiew z krzyżem Sabaudzkim. Oczekują tu dziś brygady jenerała Turr; to będą pierwsze wojska włoskie które tu wstąpią.

Proklamacja królewska:

Neapol 6 września.

Pomiędzy obowiązkami przepisanemi królom, te które pokładają na nich czasy nieszczęść są najwznioślejsze, najuroczystsze, i chcę je wypełnić z rezygnacją tak wolną od słabości, z duszą tak pogodną i ufną, jak to przystoi potomkowi tylu monarchów.

W tym celu raz jeszcze obracam mowę do ludu tej stolicy, z której obecnie oddalam się pełen boleści.

Wojna niesprawiedliwa i przeciwna prawu narodów najechała moje państwo, chociaż byłem w pokoju ze wszystkiemi państwami Europy.

Zmiana porządku w zarządzie państwem, moje przystąpienie do wielkich zasad narodowych i włoskich nie zdołało oddalić nieprzyjaciela; gdyż nawet potrzeba obrony państwa pociągnęłaby za sobą wydarzenia, które zawsze opłakiwałem. Protestuję więc przeciw tym krokom nieprzyjacielskim, które trudno nacechować, które obecne i przyszłe wieki niech osądzą.

Ciało dyplomatyczne, rezydujące przy mojej osobie, od początku tego dziwnego najazdu wiedziało, jakie uczucia napełniają moję duszę dla wszystkich mych ludów i tego sławnego miasta, aby ochronić od ruiny i wojny, ocalić mieszkańców i ich własność, świątynie, pomniki, publiczne zakłady, zbiory sztuki, wszystko to nareszcie co stanowi bogactwo jego cywilizacji i jego wielkości, wszystko co należy do przyszłych pokoleń, wyższych nad namiętności czasów dzisiejszych.

Dziś nadeszła chwila dotrzymać tego słowa, Wojna zbliża się do murów tego miasta i zniewypowiedzianą boleścią oddalam się z częścią wojska, aby udać się tam, gdzie mnie wzywa obrona mych praw.

Druga część pozostaje, aby wraz z szanowną gwardją narodową czuwać nad bezpieczeństwem stolicy, którą polecam opiece ministerstwa, jako święte palladjum.

Żądam tego od honoru i od obywatelstwa syndyka Neapolu i dowódcy tejże gwardji obywatelskiej, aby zapobiegli nieszczęściom, jakieby dla tej drogiej ojczyzny mogły wyniknąć z nieporządków wewnętrznych i klęsk sąsiedniej wojny i w tym celu składam na nich całą władzę do tego potrzebną.

Potomek dynastji, która przez sto dwadzieścia sześć lat panowała na tym stałym lądzie, zbawiwszy go od okropności wice-królestwa, czuję wiążące mnie tu uczucia. Jestem Neapolitańczykiem i tylko z głębokim żalem przesyłam słowa pożegnania memu ludowi, mym współziomkom.

Jakikolwiek będzie mój los, szczęsny czy nieszczęsny, zachowam dla nich zawsze głębokie i przyjazne wspomnienie. Zalecam im zgodę, pokój, świętość obowiązków narodowych. Niech zbytnia gorliwość dla mej korony nie stanie się przyczyną zamieszek. Bądź że losem obecnej wojny powrócę do was, bądź w innym jakimkolwiek czasie, kiedy spodoba się sprawiedliwości Boskiej, zwrócić wi tron moich przodków, świetniejszy wolnemi instytucjami, któremi go nieodwołalnie otoczyłem, dziś pragnę jedynie widzieć mój lud zgodnym, potężnym i szczęśliwym.

Neapol 6 września 1860 r.

Franciszek.

*Protestacja*:

Franciszek II etc. etc. etc.

Ponieważ zuchwały kondotier, na czele wszystkich rewolucjonistów Europy, napadł na moje państwo, popierając się imieniem jednego z panujących włoskich naszego [illegible]e-wnego i przyjaciela, to wszelkiemi spos[illegible]ami jakie były w naszej mocy, walczyliśmy za świętą niepodległość naszego państwa.

*Dodatek*

Los broni nie sprzyjał nam. Śmiałe przedsięwzięcie, którego nie uznawał ten panujący, a które jednakowoż w ciągu negocjacji prowadzonych dla ustalenia serdecznej zgody, znajdowało szczególniej w jego państwie pomoc i poparcie, to przedsięwzięcie na które cała Europa, ogłosiwszy zasadę nieinterwencji, patrzała spokojnie, pozostawiając nam samym walczyć z nieprzyjacielem wszystkich, ma teraz rozciągnąć swe skutki i na naszą stolicę.

Z drugiej strony Sycylja i prowincje stałego lądu, oddawna i wszelkiemi sposobami podburzane przez rewolucją, uformowały rządy tymczasowe z tytułem i nominalną protekcją tego panującego i narzuconemu dyktatorowi powierzyły władzę i rozrządzanie swym losem.

Silni naszemi prawami, opierając się na historji, na zobowiązaniach się międzynarodowych, na prawie publicznem Europy, jakkolwiek mamy zamiar przedłużać obronę tak długo jak tylko będzie można, niemniej zdecydowani jesteśmy do największych ofiar, byle tylko oszczędzić okropności walki i anarchji w tej obszernej stolicy, sławnej tylu dawnemi wspomnieniami, kolebki sztuk i cywilizacji państwa.

W następstwie tego wystąpimy z naszym wojskiem po za obrąb miasta, powierzając się prawowitości i zamiłowaniu naszych poddanych w utrzymaniu porządku i szacunku władzy.

Biorąc takie postanowienie czujemy zarazem obowiązek jaki na nas wkładają nasze dawne i nienaruszalne prawa, nasze szczęście, interes naszych potomków i sukcessorów, a nadewszystko interes naszych kochanych poddanych i protestujemy z góry przeciw wszystkiemu co się dotąd stało i co się w przyszłości stanie. Zastrzegamy wszystkie nasze tytuły i wszystkie nasze prawa, wynikające z traktatów i praw sukcessji świętych i niezaprzeczonych. Oświadczamy uroczyście wszystkie wypadki i fakta wzmiankowane za żadne, nielegalne i nieważne, składając naszą sprawę i sprawę naszego ludu w ręce Boga Wszechmocnego; w stałem przekonaniu że w czasie tak krótkim naszego panowania, wszystkie nasze myśli obracaliśmy ku dobru naszych poddanych. Dowodem tego są instytucje, które im nieodwołalnie nadaliśmy.

Tę protestacją prześlemy wszystkim dworom i chcemy aby podpisana przez nas, opatrzona naszą pieczęcią królewską i kontrasygnowana przez naszego ministra spraw zewnętrznych zachowaną była przez królewskie ministerstwa stanu, spraw zewnętrznych, prezydencje rady ministrów i łaski i sprawiedliwości, jako pomnik naszej stałej woli oparcia zawsze rozumu i prawa naprzeciw gwałtu i uzurpacji.

Neapol, 6go września 1860 r.

(Podpisano) Franciszek.

Kontrasygnował, Jakob Martino.

(*Ind. Belge.*)

*Neapol 5 września.* Podajemy tu kilka szczegółów o tutejszych komitetach. Jest ich tu dwa, komitet czynu i komitet porządku. Oba żądają anneksji i jedności Włoch, ale pierwszy jest mazzinistowski, drugi wyobraża stronnictwo Cavoura, to jest, pierwszy przedewszystkiem chce jedności Wiktora-Emanuela wzywa tymczasowie jako imie potrzebne do spojenia Włoch; drugi panowanie Wiktora Emanuela uważa za ostateczny cel obecnego ruchu narodowego.

Ostatni ma tę przewagę nad pierwszym że pierwszy tu się rozpostarł, nawet jeszcze przed rewolucją Sycylji. Nadto łączy w sobie wielu znakomitych mężów, łączących wielką znajomość kraju i interesów z rozsądkiem i umiarkowaniem.

Komitet czynu jest czynniejszy rzeczywiście i wpływa bardziej na obecne powstania na prowincjach.

Komitet porządku, w ostatnich czasach chciał odebrać ten wpływ komitetu czynu, ale mu się to nie udało.

Możemy być prawie pewni, że nie będzie rozlewu krwi w Neapolu, aż do przybycia Garibaldego, tymbardziej że ministerstwo, chociaż dymisjonowane, otrzymało niejaką satysfakcją; jenerał Desauget zastąpi księcia Ischitella w dowództwie gwardją narodową.

Mówią tu wiele o aresztowaniu dwóch oficerów, którzy oparli się przygotowaniom bombardowania robionym w fortecy San Elmo. Aresztowanie tych oficerów potwierdza się, ale niewiele wierzę w przygotowania do bombardowania. (*Ind. Bel.*)

## OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Dzisiejsze depesze mnóstwo nam przedstawiają zajmujących faktów, trudno z nich jednakowoż wyciągać jakie stanowcze na przyszłość wnioski. Garibaldi ma uorganizować 15,000 armją, zdać dyktaturę panu Liberio i zająć się dalszemi operacjami dla zjednoczenia Włoch. W proklamacji swej powiada że ogłosi przyłączenie Neapolu do Piemontu z pałacu kwirynalskiego w Rzymie. Czyżby dyktator rzeczywiście miał zamiar uderzyć na załogę francuzką? *Times* twierdzi, że to byłoby ruiną Włoch, i rzeczywiście trudno przypuścić, iżby Garibaldi obecnie już chciał tak stanowczo Francją wyzywać do walki.

*Morning Post* daje poznać, że zerwanie Francji z Piemontem nie grozi temu ostatniemu państwu żadnem niebezpieczeństwem i że pojednanie nastąpi pewne zaraz po rozbiciu jenerała Lamoricière. Na to czekać długo nie będzie zapewne potrzeby, bo codzień otrzymujemy wiadomość o postępach sardyńskich wojsk. Dziś dowiadujemy się o wzięciu Perugji; 1600 żołnierzy niemieckich wzięto do niewoli i jenerała Schmida.

(*Indépendance Belge.*)

*Londyn, 13 września. Morning-Post* oświadcza w artykule półurzędowym, że można uważać za prawidło angielskiej polityki, że stara się jak najmocniej o to, aby być wolną od wszelkich zobowiązań względem innych mocarstw, aby gdy ją okoliczności wezwą do czynu, użyć mogła sił krajowych na jak największą korzyść dla siebie.

Nasz system, dodaje *Post*, nie na tem zależy abyśmy brali na siebie zobowiązania przed wypadkami. Wiadomość wymyślona przez *Nord* jest niedorzeczną. Możemy jej zaprzeczyć w sposób zupełnie stanowczy.

*Londyn, 14 września. Biuro tel. Reutera* donosi: z Neapolu z d. 11 września. Forteca poddała się. Angielski admirał odwiedził dyktatora. Sardyńskie wojska wylądowały wczoraj na rozkaz dyktatora.

Wojsko Garibaldego będzie tu za cztery dni wraz z oddziałami powstańców, razem 80,000 ludzi.

Słychać że dyktator chce pomaszerować na Umbrją. W tej chwili brygady Bixio i Medici przybywają do portu. Poseł francuzki p. Brenier nie protestował przeciw wylądowaniu wojsk piemonckich. W proklamacji oświadcza Garibaldi, że nastąpi przyłączenie do Piemontu wtedy, gdy je będzie mógł ogłosić z wierzchołka pałacu kwirynalskiego.

Z Rzymu donoszą: Kardynał Antonelli wyda memorjał do mocarstw, w którym przedstawi że wstępowanie ochotników do wojska papiezkiego, na które się uskarża Piemont, ma swe źródło w radach Francji i Austrji, gdyż te mocarstwa po kongresie 1856 r. nalegały na to, aby utworzone zostało wojsko.

*Londyn, 15 września.* Dzisiejsza *Times* powiada: Napad Garibaldego na zatokę Rzymu, byłby ruiną Włoch. Francja i Piemont zapewne się pojednają, gdy Lamoricière, jak należy się spodziewać rozbity zostanie, jednem uderzeniem. Odstąpienie jednej lub drugiej prowincji lub jakiego księstwa, może wszystko załagodzić. Ale jeżeli walka będzie trwać zbyt długo, to grozi niebezpieczeństwo takie że katolickie mocarstwa mogą interwenjować. Rezultatem tego byłby upadek włoskiej niepodległości.

*Morning-Post* powiada, że p. Talleyrand został dlatego tylko odwołany, aby pokazać że Francja nie ma żadnego udziału w polityce Sardynji. Cesarz Napoleon nie zamierza żadnej rzeczywistej opozycji czynić Piemontowi.

*Wiedeń, 14 września.* Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa, w dalszym ciągu rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, przyjęty został znakomitą większością wniosek p. Nostitz, aby prosić cesarza o utrzymanie geologicznego zakładu. Dalej przyjęto również znaczną większością wstrzymać się z rozwiązaniem rządów małych krajów koronnych, dopóki nie zbiorą się reprezentacje krajowe; wyrażono także życzenie, aby dopóki rada państwa obraduje, administracja nie stanowiła samowolnie w przedmiotach nad któremi obecnie trwają obrady.

Przy przedstawieniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości oświadczył hrabia Nadasdy, że cesarz upoważnił go do wypracowania planu wprowadzenia postępowania publicznego i ustnego w sądach handlowych i morskich.

Jeżeli takie postępowanie okaże korzystnem to we wszystkich cywilnych sądach będzie przyjęte.

Niezaprzeczenie potrzebną jest zmiana postępowania karnego. Ale nie może jeszcze minister powiedzieć w czem będzie polegać ta zmiana.

*Paryż, 15 września.* Dzisiejsza *Patrie* powiada: Armja neapolitańska będzie powiększona do 150,000 ludzi. Po uorganizowaniu te mają być dalej prowadzone operacje w celu zjednoczenia Włoch, aż do dokonania jego celu. Persano będzie dowodzić neapolitańską flottą. 15 wielkich bark ma być użytych do wylądowania wojsk.

*Patrie* powiada dalej: To dowodzi ważności operacji na adrjatyckiem morzu i że Garibaldi niczego nie zaniedba, aby swoje plany przeprzeprowadzić. Pogłoska obiega, że posłowie Prus i Hiszpanji opuścili Neapol.

Według nadeszłych tu wiadomości z Neapolu 11-go t. m. Liberjo objął dyktaturę, na czas napadu Garibaldego na jenerała Lamoricière. W Ariano reakcja doprowadziła do krwawych rozruchów.

Z Rzymu z d. 11 t. m. donoszą, że trójkolorowa chorągiew wywieszoną została w Tivoli i w Genzano. W Rzymie i w Campagna znajduje się wielu ajentów rewolucyjnych.

*Turyn, 14 września.* Dzisiejsza *Gazetta ufficiale* ogłasza memorandum Sardynji do mocarstw, wydane dnia 12go t. m. Rozwija ono obraz położenia Włoch od czasu pokoju w Villafranca, zwraca uwagę na legjony cudzoziemskie, których Rzym nie chce rozpuścić; do-

wodzi że rząd nie może dozwolić aby ruch włoski zakończył się anarchją i powiada że królewskie wojska uszanują Rzym i jego terytorjum. Monoradum przypomina że sam papież niegdyś protegował ruch narodowy włoski i powiada że gdyby Ojciec Sty uznał odrodzenie Włoch, to zarówno byłby ojcem wszystkich Włochów, tak jak zawsze jest czcigodnym Ojcem wiernych.

*Madryt, 12 września.* Królowa wylądowała dziś w Palma (na Majorce). Podróż była szczęśliwa.

*Turyn, 15 września.* Fanti był wczoraj w Perugia. Nieprzyjaciel cofnął się do fortecy i wieczorem poddał się. Wzięto 1600 jeńców i jenerała Schmida.

*Medjolan, 15 września. Perseveranza* donosi, że wyjazd króla z Gaety nie potwierdza się. Król utworzył tam nowe ministerstwo składające się z Carbonelli i jenerała Lasello.

*Medjolan 13 września. Perseveranza* dziś donosi z Turynu z d. 12 t. m. Deputowany Gualtiero mianowany został królewskim komisarzem do prowincji Perugia; i margrabia Pepoli i Valerio także same posady otrzymują w innych prowincjach Papieża. Deputacje z Marchji i Umbrji powróciły do swego kraju.

*Konstantynopol 8 września.* Przybyła tu fregata turecka z Bejrutu z 278 więźniami z Damaszku. Słychać że p. Bulwer żądał aby Omer Basza mianowany został ministrem wojny. W Therapji przygotowano kiosk na przyjęcie księcia Kuza. Zamierzone jest zawarcie nowej pożyczki zagraniczą. Wielki wezyr powrócił z Pristina. Oczekują tu ogłoszenia proklamacji dotyczącej Tanzimatu lub Hatihumajuma.

*Journal de Constantinople* oświadcza, że pomiędzy rządem tureckim a greckim panuje zupełna zgoda, i że nie było żadnej wymiany not. Tenże dziennik zaprzecza wiadomości o gwałtach w Preweza. Laronciére le Noury przybył tu z portu Pireus.

*Bejrut 26 sierpnia.* Wczoraj drugi oddział wojsk francuzkich wylądował. Ośmiu Turków aresztowano za naruszenie porządku publicznego w czasie wylądowania. W Damaszku dotąd stracono 200 osób, a 300 skazano do galer. Akhmet Basza jeszcze nie został osądzony. Takze dwóch ulemów tamecznego wielkiego meczetu aresztowano. Druzowie są w przestrachu.

(*Staats-Anz.*)

## Rozmaitości.

*Papier ze słomy kukurydzowej.*

Wiadomo powszechnie że obecnie gdy coraz więcej papieru zużywa się pod druk, liczba szmat dostarczonych do fabryk nie jest wystarczającą na wyrobienie potrzebnej ilości papieru, i że dla tego większa część rządów, w celu zabezpieczenia swoim krajom dostatecznej ilości materjału na wyrób papieru, zabrania lub ogranicza wywóz szmat za granicę.

Nie darmo a tak namiętnie prowadzony przez Anglją i Francją spór, który wynikł z powodu zakazu wydanego przez rząd francuzki co do wywozu szmat, najlepiej maluje stan rzeczy.

Szukano więc ciągle naturalnego surrogatu, któryby mógł zastąpić szmaty; ale dotychczas dopiero dwa produkty są używane do fabrykacji papieru na większą skalę, to jest słoma i korzeń *palmy* karłowatej.

W wielu krajach wyrabiają papier ze słomy; każdy zna żółty, lekki i kruchy papier pakunkowy, który jednakże z powodu swego koloru i zupełnego braku sztywności, nie może służyć do innego użytku.

W Anglji wyrabiają lepszego gatunku papier słomiany, używany nietylko do pisma ale nawet do druku. Najlepszy papier słomiany ma wiele przymiotów chińskiego papieru, mianowicie jego miękkość; pisze się na nim przyjemnie i przy równej grubości znacznie jest lżejszy od papieru ze szmat, ale kolor jego jest słaby i nieprzyjemny, i nie ma potrzebnej mocy. Dlatego też administracja *Times'a*, która przeznaczyła 1,000 funt. szter. nagrody, za wynalezienie papieru nie ze szmat wyrabianego, a mogącego być przydatnym do druku tej gazety, nie przyznała jej za ów słomiany papier, który wszakże kosztuje połowę tylko tego co dobry papier z gałganów, i dla tej swojej taniości powszechnie jest w Anglji na listy używany.

Papier z korzenia palmy karłowatej produkuje się we Francji i w Algierze. Jest on tak trwały jak papier szmatowy, ale trudno go doprowadzić do tej białości w jakiej jest żądany. Cena po której ciągle mógłby być wyrabiany, jeszcze oznaczoną być nie może, gdyż dziko rosnący krzew, nietylko do tego celu chodować się nie da, ale nawet w ogólności uprawiać, a wyrywanie także znacznych wymaga nakładów, i dlatego nie może być uważanym za materjał odpowiedni do stałej fabrykacji.

Próbowano robić papier z wiórów drzewnych i wielu innych rzeczy, ale te usiłowania pozostały bezskutecznemi, z powodu braku ciągliwości w produkcie. Pewien przeciąg czasu sądzono, że łodygi bananu są pożądanym materjałem. Gdy owoc dojrzał, ścinano soczyste gałązki, wyciskano z nich wodę i posyłano wysuszone wiązki do Europy. Wyrabiano z tej rośliny wcale dobry papier, ale produkcja ta zapewnie nie opłacała się, gdyż od wielu lat jest już zarzuconą.

*Gazeta Powszechna Niemiecka*, zamieściła w dodatku do swego pisma z dnia 9 b. m. wiadomość, że cesarska drukarnia w Wiedniu, wyrabia w fabryce swojej pod Temeswarem w Węgrzech, papier ze słomy kukurydzowej, i że Gazeta Wiedeńska, Gazeta Austrjacka i *Presse*, drukują się już na tym papierze, jakoteż że papier rysunkowy z tego materjału, jest nadzwyczajnie piękny.

Przytem autor wspomnionego artykułu robi następującą uwagę:

Czy wyrób papieru z łodyg kukurydzy utrzyma się i rozpowszechni? byłoby to wielkim dobrodziejstwem, gdyż obfitość materjału, który przez regularną i coraz bardziej rozpowszechniającą się uprawę może być zabezpieczony, jako też taniość jego, zapobiegły by brakowi papieru; kolor i cienkość tego papieru nie pozostawiają nic do życzenia; widziałem papier do druku, do pisma i rysunkowy, który wziąłem za papier ze szmat.

Nie mogłem inaczej probować mocy tego papieru jak tylko przez darcie go, i po tej próbie wydał mi się nie średnio mocnym, to jest mniej od najlepszego papieru ze szmat, ale mocniejszym od zwykłego papieru, w wyrobie którego mięszają do szmat z powodu ich drogości, wapno albo schwerspath. Zachodzi pytanie co do ceny tego papieru. O tej dowiedzieć się nie mogłem, ale zdaje się że choćby przysposobienie tego nowego materjału znacznego wymagało nakładu, to jednak możnaby otrzymywać z niego tańszy papier niż ze szmat, gdyż cetnar słomy kukurydzowej kosztuje 30 krajcarów reńskich (pół floręna), kiedy cetnar szmat kosztuje 6 do 10 florenów. Gdy jednak być może, że przy wyrobie słomy kukurydzowej więcej odchodzi materjału niż przy gałganach, i że bielenie może być trudniejsze, to jednak prawdopodobnie zwyczajne gatunki będą mogły być z tej słomy wyrabiane. To już samo byłoby bardzo pomyślnym wypadkiem, gdyż zaoszczędziłoby się szmaty na lepsze gatunki, a przez to zapobiegłoby się zbytniemu podróżeniu papieru.

## PANI GEORGE SAND.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 222).

Cechą pierwszego perjodu zawodu literackiego p. Sand jest liryzm mimo wiedzy, z wnętrza duszy jej płynący. A ponieważ chciałbym tu skreślić nie fantazyjny, lecz historyczny obraz, z dokładnością możliwą w tego rodzaju podziałach, zdaje mi się, że pierwszy ten okres rozpoczyna się rokiem 1831, a kończy w 1840. W dziewięciu tych latach jedno za drugiem ukazują się jej arcydzieła: Indjana, Valentine, Jacques, André, Mauprat, Lelja i cała serja zachwycających romansów i powiastek weneckich.

Przebieżmy w krótkości ich przedmiot. Przekonamy się, że wszystkie pochodzą z jednego źródła wrażeń i cierpień osobistych.

Indjana, jak p. S. nas upewnia, nie jest jej historją, lecz tylko obrazem jej burz moralnych, jej cierpień istotnych, lub też wymyślonych. Nie jest to skarga przeciwko jednemu małżonkowi, lecz protestacja przeciwko tyranji w małżeństwie, uosobionej w pułkowniku Delmare. Jest to zarazem ideał kobiety kochającej, jak ją wówczas p. S. sobie wyobrażała; pragnęła ona o ile to jej samej dotyczyć mogło, odmalować miłość naiwną i głęboką, egzaltowaną i szczerą, namiętną i niewinną, którą zdradza własna jej naiwność, którą jej szczerość oddaje bezbronną na łup, zamiłowanemu w zmysłowych rozkoszach egoizmowi człowieka światowego, i która w chwilach największej rozpaczy znajduje ocalenie w duszy, godnej jej samej, godnej pogodzić ją z życiem i uczuciem przyjaźni. Valentine rozpoczyna na nowo z licznemi odmianami w szczegółach i barwie, ten temat związku małżeńskiego bezbożnego i nieszczęśliwego, który skojarzyły świętokradzkie względy na przyzwoitość i który staje się źródłem, najboleśniejszych cierpień, i prowadzi za sobą gwałtowne przebudzenie się stłumionej namiętności fizycznej, ohydnej występnej namiętności, pokusy silniejsze od woli, która na nie jest wystawioną, familją zhańbioną, zacność rud sponiewieraną, siedzibę jego zmieszaną. Jacques jest ideałem miłości w mężczyźnie, jest to stoik zakochany, heroiczny aż do śmieszności, w cichości zrzekający się swych praw, i z rezygnacją odbierający sobie życie, ażeby oszczędzić występnej Fernandzie poniżenia w szczęściu, jakiego doznaje ukradkiem, i wstydu. Miłość w istocie pełnej wdzięku, lecz stałej, która ją egzaltuje, a następnie łamie, miłość w stworzeniu dzikiem, które poskramia i które podnosi na najwyższy stopień rozwoju umysłu serca, oto dwa zachwycające marzenia o róznorodnych skutkach szlachetnej namiętności, oto jest André, oto Mauprat. Lelja! któż raz przeczytawszy, będzie w stanie zapomnieć ten poemat dziwny, bez związku, cudny i niedorzeczny, gdzie duchowość tak jest zmysłową, a zmysłowość tak wzniosłe objawia pragnienia, gdzie rozpacz deklamuje

w tak pięknych słowach, gdzie umysł zadziwiony, zachwycony, zgorszony przechodzi nagle od obrazu rozpusty do najwznioślejszej modlitwy, gdzie najdziwaczniejsze natchnienie wynosi się z przepaści ku niebu, ażeby spaść znowu w jak największą jej głębię? Widziemy tu zwątpienie, które bluźni i złorzeczy; widziemy miłość, która lży sobie samej bez żadnej litości i która analizuje swe słabe strony z pewnym rodzajem szalonej rozpaczy; widziemy tu wiarę, która to zapiera się sama siebie, to znowu staje się egzaltowaną; widziemy tu poezją, która hańbi się rozpustą, i szuka w swych orgjach bezsilnej pociechy po swych marzeniach i zawiedzionych uniesieniach. Ten liryzm przesadzony zestarzał się wkrótce, wywiera jednak wpływ teraz i mógłby, jak to łatwo powiemy przyprawić o szaleństwo lub gorączkę duszę niespokojną, którą miotają namiętności lub zwątpienia. W Spirydionie młody mnich Alexis przedstawia umysł wzruszony ideałem boskim, i szukający go z bolesnym niepokojem w księgach i symbolach. W listach podróży w końcu, ogłaszanych w rozmaitych epokach, i w dość znacznych przerwach, przedstawione są kolejne przemiany, jakim ulegał umysł szczery, cierpiący, będący w stanie chorobliwym, rozdrażniony z najróżnorodniejszych powodów; znajdziemy tu, już to sąd wydany z pełną goryczy rezygnacją o życiu i ludziach, już to przenikającą skargę, już to okrzyk udręczenia; są to bezwątpienia najsympatyczniejsze i najciekawsze zwierzenia p. S. przez swą szczerość, przez ostrożność w zwierzeniu się z cierpieniem, którego obraz jest o tyle więcej rozdzierającym, o ile sama daje na siebie baczność i miarkuje się. Te karty pełne prostoty, na których widziemy ślady wszelkich uczuć ludzkich miotających jej duszą, lecz miotających pod szalem, z których nie można powziąść wiadomości ani o wieku, ani też o płci tego biednego wędrowca w podróży życia, gdzie namiętność i cierpienie zachowały godną podziwienia skromność, czyż nie obudzają tysiąc razy większego zajęcia, nie wzruszają nas głębiej aniżeli 10 tomów historji mego życia? Przeczytawszy listy z podróży nabiera się jaśniejszego i więcej korzystnego pojęcia o autorze. Bo co się dotyczy najświętszych uczuć duszy, cóż zaiste jest stosowniejszem, czyli zwierzenia się przed publicznością niezupełnie szczere, czyli też pozostawienie pola dla subtelnych wywodów sympatji? Odpowiedź jest niewątpliwą.

Wszystkie te utwory noszą na sobie ślady ognistej duszy. Przedmiotem ich, że tak powiem ustawicznym, jest obraz miłości duchowej z pokusami i podejściami innego rodzaju miłości, różnorodne losy tego biednego i wielkiego serca ludzkiego, jakie je spotykają w jego heroicznych zamiarach i jego słabości, walka serc kochających z zdradliwym losem wystawiającym je na łup przemocy i zwierzęcości; bunt naszego wrodzonego usposobienia przeciwko nieszczęsnym zgubnym błędom społeczeństwa, protestacja, którą ocenimy póżniej, przeciwko poniżającemu jarzmu, jakie nakłada na nas kodeks, lub bezrozumnej niewoli w jakiej utrzymuje nas opinja ogółu, przeciwko wszystkiemu, co tylko krępuje swobodę prawdziwej miłości: w końcu pełne niepokoju i namiętne pragnienie odkrycia religijnego ideału w podwójnych ciemnościach zabobonu i sceptycyzmu. Nie sądzę, ażebym się miał omylić, uważając to za główne rysy natchnienia, pod wpływem którego p. S. pozostawała w pierwszym okresie swego zawodu, za źródło z którego płynęły pierwsze jej pieśni. Każdy z jej utworów poświęcony jest miłości ludzkiej, ale nie boskiej. Kwestje socjalne w dali tylko się ukazują i to nawiasowo. Myśl reformy ogranicza się tylko na związku małżeńskim, którego zasadę p. S. mniej gani, aniżeli samo zastosowanie, jakie w życiu praktycznem znajduje. P. S. pisała wówczas, jak to sama mówi pod wpływem uczucia nie zaś systematu. Uczucie to zwolna nabierające moc w ciągu życia pełnego wewnętrznych cierpień i rozmyślań, jak tylko znalazło sytuacją ku temu przyjazną, z całą gwałtownością wystąpiło na zewnątrz. Ztąd też pochodzi wymowny, niewyczerpany zapał, nad którym powiewa jakby jakieś tchnienie oburzenia osobistego. Zobaczymy, czy żywość tego uczucia ma słuszną zasadę, czy opór przeciwko wykazanym nadużyciom nie przechodzi granic, jakie sam sobie zakreślił, czy słusznie na spokojność pada ciężar tego gniewu. Nie mamy zamiaru w tej chwili sądzić p. Sand, kreślimy tu tylko biografją jej umysłu. O tem zaś głównie pamiętać powinniśmy, że w tym okresie we wszystkich jej utworach widać ślady uczucia nie zaś systematu.

W niedługim czasie wychodzi on na jaw i zakreśla dla uczucia pewne granice, których nie powinno przekraczać. Na utwory uczucia, którego źródłem dusza autora i utwory systematu który z zewnątrz pochodzi, podzielić należy w mniej lub więcej równych częściach romanse drugiego okresu, te które się odnoszą do lat, począwszy od 1840 aż do 1847 roku.

Ze stanowiska sztuki, podział ten wielkiem był nieszczęściem; nie można zapewne utrzymywać, ażeby talent w utworach tego drugiego rodzaju nie był słabszym; lecz bezwątpienia zajęcie mniej jest żywe, sympatja w każdej chwili zbijana z tropu, stygnie.

Całkowite ustępy ogarnia śmiertelna niemoc. Tak stać się musiało i tak się też stało. W romansie szukamy mniej lub więcej uidealizowanego obrazu serca ludzkiego, analizy ducha postawionego w sytuacjach fikcyjnych, i rozwijającego się pośród tej kombinacji wydarzeń zmyślonych według woli autora jako postrzegacza lub artysty. Trudne do wypowiedzenia zapewnienie rzeczywistego świata, spokój po burzliwych znojach, wyczerpujących całe nasze uczucie i działalność jako nieunikniony skutek życia praktycznego, w tak przykrych i zawsze odnawiających się walkach, często o tak nędzne przedmiota, oto są urojenia jakich doznajemy czytając romans, szczególniej nam się podobające; chcemy się w ten sposób rozerwać, po walkach, hałasie i pyle każdodziennym.

O poeto! zachęciłeś mnie wdzięczną fikcją, udałem się za tobą z ufnością i sercem zachwyconem, podnieciłeś moją ciekawość, wyłącznie ją zająłeś; poruszyłeś mnie, uległem słodkiemu upojeniu, jakie sztuka dla mnie przygotowała. I otóż nagle wzruszenie moje traci swą siłę i stygnie. Cóż się stało? Oto w pośród czarującej idylli zdradziecki ustęp, którego poznaję źródło, oto początek kazania socjalistowskiego, i cały urok niknie w jednej chwili.

Rzucasz mnie napowrót gwałtownie i zdradziecko w tę sferę nie harmonijną i wzburzoną, z której wydobyć się chciałem.

Staraliśmy się skreślić historją utworów p. S. Że jednak autor ich wywarł tak wielki i silny wpływ na całą literaturę, a nawet na całą generacją, ciekawość nasza nie da się tak łatwo zaspokoić. Niepodobna nadewszystko jednego pytania zostawić bez odpowiedzi. Jakie p. S. wyznaje zasady, co do tych wielkich i wiecznych, a ustawicznie ją zajmujących przedmiotów ludzkich badań, jakiemi są: miłość, prawa bytu społecznego, Bóg, natura?

Byłoby to wszakże nieznośnym pedantyzmem, gdybyśmy wywoływali tutaj zachwycające i lekkie cienie z jej różnych romansów, badali, jakie każdy z nich może mieć znaczenie, i widzieli syllogizmy w fantazyjnych płodach umysłu tak swobodnego, i tak różnorodnego. W ścisłem znaczeniu wyrazu w utworach p. S. nie znajdziemy żadnej teorji, którąby autorka rozwijała, są one bowiem płodami potężnej imaginacji, tworzącej w zupełnej swobodzie. Zresztą, namiętność daleko ważniejszą gra w nich rolę, aniżeli ideje, i jeżeli p. S. pisze pod natchnieniem jakiej zasady, czy to prawdziwej, czy też fałszywej, zasada ta musi koniecznie przestać być czysto rozumowaną, i przejść w uczucie. Mówią że p. S, miała wielu nauczycieli filozofji, wierzę temu, albowiem ona sama naprowadza nas na podobne przypuszczenie. Ale najpierwszym z nich było jej własne serce, i tylko za jego pośrednictwem inni mogli działać i być słuchanemi.

Nie można więc, ściśle rzeczy biorąc, szukać jakich doktryn, w utworach p. S., można tylko rozbierać jej ideje, o tyle, o ile się one w jej uczuciach przejawiają. Tym sposobem będziemy badać jej natchnienie w samem jego źródle. Niechcąc jednak skrzywić lub przesadzić pojęć autora, należałoby wszelką pod tym względem zachować ostrożność. Nabezpieczniej będzie badać raczej duch dzieł, aniżeli ich szczegóły. Z samego tekstu możnaby wyprowadzić wnioski za bardzo niebezpieczne. Bohaterowie p. S. przemawiają z taką namiętnością, i takim ogniem, iż moglibyśmy często przypisywać jej samej, ich osobiste zdania, lub też to, co pochodzi z dowolności ich własnego sądu. Nadto, w niektórych jej dziełach, a przynajmniej w niektórych częściach dają się widzieć ślady egzaltacji uczucia lub wyobraźni, będąc zaś bezstronnym nie należy szukać ukrytej myśli autora na kartach, które podyktowała mu gorączka lub rozpacz. W ten tylko sposób uniknąć można, wymagających takiej ostrożności, niebezpieczeństw.

Miłość i natura, oto są dwa niewyczerpane źródła natchnienia dla p. S. Jakież jeduak z romansów jej utworzyć sobie możemy pojęcie o miłości. Sądząc z nich zdaje się, że miłość jedynem zadaniem życia. Kto nie kochał ten nie żył, kto już nie kocha, albo nie jest kochanym, ten już zaledwie żyć może. Jedna tylko miłość nadaje wartość naszemu życiu i cel naszej działalności. Wprawdzie w niektórych romansach, druga jeszcze sprężyna widzieć się daje, a mianowicie, uczucie, że się tak wyrażę, socjalne, lecz i ta podległą jest pierwszej.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

## KORESPONDENCJA.

— *P. Aquinowi w Warszawie.* Poezji nadesłanych drukować nie możemy: pismo codzienne jest w ogóle dla tego nie zbyt stosownem miejscem, chociaż nie możemy powiedzieć, żeby to było jedyną nieumieszczania przyczyną. Jeżeli sz. korrespondentowi idzie o zdanie nasze, możemy mu powiedzieć że talent jest, jesti siła, słowem nadzieja. Drukując zrobilibyśmy tę nadzieję publiczną, a tyle już było zawiedzionych; woleliśmy zostawić autorowi czas, ażeby w póżniejszym utworze dał pewniejszą podstawę rachubom na przyszłość. Rękopism jest do zwrotu.

## CENY TARGOWE WARSZAWSKIE.

z dnia 15 września 1860 r., płacono:

| Produkta. | za czetwert rs. | za czetwert kop. | za korzec rs. | za korzec kop. |
|---|---|---|---|---|
| Żyta . . . . . . . . | 6 | 23 | 3 | 80 |
| Pszenicy . . . . . . . | 10 | $30\frac{1}{2}$ | 6 | 28 |
| Grochu polnego . . . . | 6 | 11 | 3 | $82\frac{1}{2}$ |
| Gryki . . . . . . . . | 4 | $63\frac{1}{2}$ | 2 | 95 |
| Jęczmienia . . . . . | 4 | $67\frac{1}{2}$ | 2 | 85 |
| Owsa . . . . . . . . | 3 | $50\frac{1}{2}$ | 2 | $13\frac{1}{2}$ |
| Kartofle . . . . . . . | 1 | 48 | — | 90 |
| Kasza jaglana . . . . . | 10 | $82\frac{1}{2}$ | 6 | 60 |
| „ gryczana . . . . . | 9 | 2 | 5 | 50 |
| „ „ drobna. . | 15 | 74 | 9 | 60 |
| „ jęczmienna . . . . | 7 | $99\frac{1}{2}$ | 4 | 87 |
| | | za pud | rs. | kop. |
| Mąka pszenna przednia . . . . . | | | 2 | 5 |
| „ „ zwyczajna . . . . . | | | 1 | $38\frac{2}{3}$ |
| „ żytnia pytlowa . . . . . . | | | — | 96 |
| „ gryczana . . . . . . . . | | | — | 58 |
| Słoma . . . . . . . . . . . | | | — | 28 |
| Siano . . . . . . . . . . . | | | — | 36 |
| Masło . . . . . . . . . . . | | | 7 | 60 |

W dniu wczorajszym na targachodbywając ych się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 2 kop 19 do rs. 2 kop. $26\frac{3}{4}$ za garniec od kop. $71\frac{1}{2}$ do kop. 74.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

| z dnia 17 września 1860 r. | | żądano: Rs. | żądano: kop. | płacono: Rs | płacono: kop. |
|---|---|---|---|---|---|
| **Monety.** | | | | | |
| Pół-imperyały Rossyjskie. . . . | | — | — | 5 | 56 |
| Dukaty Hollenderskie nowe ważne. | | — | — | — | — |
| **Papiery.** | | | | | |
| Obl. Skarb. za 100 rs. (oprócz kup.) | | 92 | 14 | — | — |
| Bilety Skarbu Królestwa Polskiego | | — | — | — | — |
| Listy Zastawne białe III-go Okresu (prócz kuponu). . . za 15 rs. | | 14 | 86 | — | — |
| **Wexle.** | | | | | |
| Berlin . . . 100 Tal. . . . | 2 M. | 101 | 10 | — | — |
| „ . . . 100 Tal. . . . | k. t. | — | — | — | — |
| Gdańsk . . . 100 Tal. . . . | 2 M. | — | — | — | — |
| „ . . . 100 Tal. . . . | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg . . 300 BMk . . | 2 M. | 152 | 10 | — | — |
| Londyn . . 1 Ft. St. . . . | 3 M. | 6 | 68 | — | — |
| Moskwa . . 100 Rs. . . . . | 1 M. | — | — | — | — |
| Petersburg. . 100 Rs. . . . . | 1 M. | — | — | — | — |
| „ . . . . 100 Rs. . . . . | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż . . . 300 Fran. . . | 2 M. | 80 | 10 | — | — |
| „ . . . 300 Fran. . . | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń. . . 150 Fran. . . | 2 M. | 75 | 60 | — | — |
| Wrocław . . 100 Tal. . . . | 2 M. | — | — | — | — |

Wartość kuponu bież. od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $85\frac{5}{9}$
od Listów Zastawnych kop. $14\frac{1}{6}$

## KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

| Berlin, 15 września 1860 r | | płacą: | |
|---|---|---|---|
| 5-ta Serya Stieglitza | za rs. 100 | $91\frac{1}{4}$ | rub. sr. |
| 6-ta Serya Stieglitza | „ „ 100 | $101\frac{1}{2}$ | rub. sr. |
| Polskie Obligacye Skarbowe | „ „ 100 | 83 | rub. sr. |
| „ Listy Zastawne | „ „ 90 | $87\frac{3}{4}$ | talarów pruskich. |
| „ Bilety Bankowe | „ „ 90 | $88\frac{1}{2}$ | talarów pruskich. |
| **Wexle.** | | | |
| Na Warsz. z terminem krótkim | za rs. 90 | $88\frac{1}{2}$ | talarów pruskich. |
| „ Petersburg „ 3 tygod. | „ „ 100 | $98\frac{1}{2}$ | talarów pruskich. |
| „ Londyn „ 3 mies. | „ 1 f. st. | $617\frac{3}{8}$ | talarów pruskich. |
| „ Paryż „ 2 „ | „ 300 fr. | $78\frac{5}{6}$ | talarów pruskich. |
| „ Hamburg „ 2 „ | „ 300 mrc | $149\frac{1}{2}$ | talarów pruskich. |
| „ Wiedeń „ 2 „ | „ 300 złr. | $73\frac{3}{4}$ | talarów pruskich. |
| **Wiedeń.** | | dają: | |
| Wexle na Londyn | za 10 f. st. | 132 75 | złr. |
| Akcye Kredytu Ruchomego | „ 200 złr. | 169 80 | złr. |
| **Paryż.** | | dają: | |
| 3% Renta | za 100 fr. | — — | fran. |
| Kredyt Ruchomy | „ 1,000 „ | — — | fran. |

**Dep. telegr.** Żyto w Berlinie na dostawę w jesieni $46\frac{3}{4}$ tal., na wiosenną dostawę 45.

### *Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska.*

Wykaz porównawczy dochodu za miesiąc sierpień:

| | 1859 | 1860 |
|---|---|---|
| Za przewóz osób | rs. 62,654 k. 85 | rs. 64,673 k. 16. |
| Za przewóz towarów | rs. 38,066 k. 15 | rs. 54,947 k. $33\frac{1}{2}$. |
| Różne dochody | rs. 1,554 k. $29\frac{1}{2}$ | rs. 3351, k. 73. |
| Razem | rs. 102,275 k. $29\frac{1}{2}$ | rs. 122,672 k. $22\frac{1}{2}$ |

Więcej w sierpniu r. 1860 rs. 20,396 kop. 23.
Od początku r. 1860 po koniec sierpnia, więcej jak w r. 1859, rs. 198,459 k. $66\frac{1}{2}$.

W zakładzie artystyczno-litograficznym A. *Dzwonkowskiego* i Spółki, ulica Miodowa, Nr. 482 sprzedaje się portret *Józefa Garibaldego*, Dyktatora Obojga Sycylji, jak najstaranniej wykonany, cena złp. 3 gr. 10 (kop. 50).
(Nr. 407—1—3).

# W KSIĘGARNI
# HENRYKA NATANSONA
## w Warszawie.
### ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

ZNAJDUJĄ SIĘ KSIĄŻKI NASTĘPNE:

**Dmochowski F. S.** Nauczycielka powieść z tegoczesnych obrazów społecznych, 16-ka. Warszawa 1857, rs. 1.
— Nowe drogi, opowiadania i marzenia ziemianina. Powieść, 16-ka. Warszawa 1859, rs. 1.
— Obecne kwestje gospodarcze i przemysłowe, 16-ka. Warszawa 1858, kop. 75.
— Opowiadania ojca obejmujące historją naturalną, jeografją, historją polską i starożytną, powieści i poezje, 2 części z rycinami i mapą, 12-ka. Warszawa 1959, rs. 1 kop. 50.
— Przekleństwo matki opowiadania na rzeczywistych faktach osnowane, 8-ka. Warszawa 1858, rs. 1 kop. 20.
— Satyryczne powieści i gawędy, wiersze różne przekłady i życiorysy, 16-ka. Warszawa 1859, kopiejek 60.
— Wspomnienia od 1806 do 1830, 16-ka. Warszawa 1858, rs. 1 kop. 20.

Drobiazgi powieściowe przez autora Kłopotów starego komendanta, 2-ty, 12-ka. Warszawa 1858, rs. 1 kop. 50.

**Drzewiecki** Józef, Pamiętniki spisane przez niego samego (1772—1802), tudzież reszty pamiętnika tegoż (1806—1851), z papierów po nim pozostałych zebrane z przydaniem wiadomości o życiu autora przez J. I. Kraszewskiego z trzema portretami litografowanemi, 8-ka. Wilno 1858, rub. sreb. 2 kop. 50.

Dumania nad prawdą o duszy i Bogu napisał tłumacz dzieła Nikolasa pod tytułem: Badania filozoficzne o chrystjanizmie, 8-ka. Warszawa 1858, kopiejek 90.

Dwaj Zygmunci Jagielloni czyli Polska w pierwszej połowie XVI wieku, opowiadanie skreślone przez autora Ukrainy i Zaporoża z czterema portretami 2-ty, 18-ka. Warszawa 1859, rs. 3 kop. 60.

Dzieci i zwierzęta domowe, książeczka z obrazkami i wierszykami 8-ka. Kraków rs. 1.

Dzieje rzymsko-katolickiego kościoła, w krótkich szczegółach zebrał X. S. S. D. 12-ka. Wilno 1859 rs. 1 kop. 20.

Dziejopisowie krajowi, tom 1—12, 8-ka. Petersburg 1854—1858 zawierają.

Tom. I. Jakóba Sobieskiego, Pamiętnik wojny Chocimskiej, ksiąg troje. Przełożył z łacińskiego, życiorysem antora i objaśnieniami uzupełnił Władysław Syrokomla 8-ka. Petersburg 1854, rs. 2.

„ II i III. Historja polska od śmieści Władysława IV aż do pokoju Oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r. przez Wawrzyńca Jana Rudawskiego. Przełożył z łacińskiego życiorysem i objaśnieniami uzupełnił Włodzimierz Spasowicz, 2-ty, 8-ka. Petersburg 1855, rs. 4.

„ IV. Jędrzeja Maksymiljana Fredro, Dzieje narodu polskiego pod Henrykiem Walezjuszem królem polskim a potem francuzkim, przełożył z łacińskiego, życiorysem i objaśnieniami uzupełnił Władysław Syrokomla 8-ka. Petersburg 1855, rs. 2.

„ V. Pisma pośmiertne Stanisława Łubieńskiego biskupa, podkanclerzego kor. Droga do Szwecji r. 1593. Rozruchy domowe od r. 1606 po 1608, z łacińskiego oryginału przełożył, wiadomość o życiu i pismach autora dołączył A. B. Jocher, 8-ka. Petersburg 1855, rs. 2.

„ VI—IX. Bezkrólewia ksiąg ośmioro czyli dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 aż do r. 1576 skreślone przez Swiętosława z Borzejowic Orzelskiego starostę Radziejowskiego. Przełożył z rękopismów cesarskiej publicznej biblioteki, przypisami i życiorysem uzupełnił Włodzimierz Spasowicz 4 tomy 8-ka. Petersburg 1856, rs. 8.

„ X—XI. Rajnolda Hejdensztejna sekretarza królewskiego, dzieje polski od śmierci Zygmunta Augusta do r. 1594, ksiąg XII, z łacińskiego przetłómaczył Michał Gliszczyński, życiorysem uzupełnił Włodzimierz Spasowicz, 2ty, 8-ka. Petersburg 1857, rs. 4.

„ XII. Więzienie we Francji Jana Kazimierza polskiego i szwedzkiego królewicza, przez Ewerharda Wassenberga opisane, z łacińskiego na język polski wytłomaczył, wiadomością o życiu i pracach autora, przypisami i dodatkami pomnożył Michał Baliński, 8-ka. Petersburg 1858, rs. 2.

Dzieła znakomitych pisarzów krajowych, t. I. Pisma Józefa hr. Borkowskiego, 8-ka. Lwów 1856.

Dzień zaduszny, Poemat, 32-ka. Warszawa 1857, kop. 20.

(Nr.—408)

## Do zakładu fryzjerskiego potrzebny jest chłopiec

w wieku lat 14 do 17 mający chęć zgłosić się może do zakładu Jana Markowskiego przy ulicy Bielańskiej Nr. 466. (Nr. 412—1—3)

# ELEKTRO MAGNETYCZNE
## SZCZOTKI I GRZEBIENIE
### wraz z Elektroliną

znane ze swej skuteczności, są po krótkiej przerwie znowóż do nabycia **w Fabryce Szczotek i ędzli Aleksandra Fejst**, przy ulicy Senatorskiej, wprost kościoła OO. Reformatów.

Osoby które takowe pozamawiały raczą po odbiór tychże zgłosić się.

Przy nadsyłanych z Cesarstwa rsr. 10 jako należność zaarnitur, uprasza się o nadesłanie rs. 1 na koszta przesyłki (Nr. 385—4—4)

## Przyjechali do Warszawy.

Brzeziński Konstanty obywatel z Bełżyc nr. 414, Brzozowski Konrad obywatel z Wylezina nr. 414, Buczyński Jan obywatel z Młynic nr. 625, Czaplicki Ignacy obywatel z Woli Wodzyńskiej nr. 585, Chobrzyński Franciszek obywatel z Lublina nr. 610, Jankowski Walenty obywatel z Koła nr. 601, Lisicki Filip obywatel z Grabowa nr. 626 Łubieński Władysław hr. z Dobrzelina nr. 1245, Ostrowski Eustachy obywatel z Hołowczyc nr. 626, Oszkowski Antoni obywatel z Domaniewa nr. 584, Ogrodziński Juljan obywatel z Zakrzewskiej Woli nr. 1245, Pniewski Eug. obywatel z Zielonki nr. 625, Rzewuski Konrad obywatel z Nieborowa nr. 556, Rydzewski Ludwik obywatel z Koła nr. 601, Radecki Teofil obywatel z Poświętnego nr. 500, Szołowski Antoni obywatel z Sarnowa nr. 625, Starzyński Adolf obywatel z Łęczycy nr. 584, Sztembart Marcin obywatel z Ostrołęki nr. 584, Stadnicki Juljusz hr. z Rudowca nr. 1245, Tymowski Kajetan obywatel z Kobiel nr. 625, Wolański Józef obywatel z Laskowa nr. 625, Włoczewski Adam obywatel z Miechowa nr. 584, Zyliński Marjan obywatel z Uściługa nr. 626.

Przyjechali koleją żelazną. — Baranowski Ignacy doktór z Paryża nr. 603, Bernsztejn Paulina żona księgarza z Wrocławia nr. 482, Cieszkowski Wacław obywatel z Drezna nr. 625, Cuirolli Piotr budowniczy z Rzymu nr. 634, Dawison Natan komisant kup. z Drezna nr. 1080, Grabowski Edward obrońca senatu z Ostendy nr. 495, Giwartowski Aleksander kupiec z Karlsbad nr. 541, Jakobi Konstanty radca honorowy z Niemiec nr. 1461, Koiszewska Ludwika obywatelka ze Szczawnicy numer 500, Klajn Anna obywatelka z Drezna nr. 1653, Kall Krystyna obywatelka z Drezna nr. 1421, Kropiwnicka Izabella żona radcy dworu z Ostendy nr. 1066, Mycielski Józef hr. z Poznania nr. 414, Nachstedt Ludwik malarz z Wrocławia nr. 1777, Neustadler Henryk guwerner instytutu szlacheckiego z Karlsbad nr. 1727, Pręgowski Augustyn emeryt z Wrocławia, nr. 65, Rigelman Marja żona kupca z Drezna nr. 2322, Sudienko Michał radca koleg. z Paryża nr. 414, Schmidt Wilhelm budowniczy z Poznania nr. 1380, Tilgner Adalbert rządca dóbr z Opola nr. 625, Zahn Ludwika wdowa po kupcu z Królewca nr. 602 Zabłocka Felicja obywatelka z Szczawnicy nr. 476.

TEATR WIELKI Jutro: *Purytanie*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 5 (17) września 1860 r —Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*